Nr. 92. We Lwowie, Środa dnia 16. Kwietnia 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miesięcznie kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w cesarstwie Austryjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Saxonyi niemieckiej 8 talarów 16 sgr.
„ Szwecyi i Danyi . . . 6 „ — „
„ Francyi . . . 21 franków
„ Anglii i Belgii i Turcyi . . . 15 „ „
„ Włoch i Księstw Nadduna . . . 18 „ „
Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracyi „Gazety Narodowej" przy ulicy Dobrzańskiego nad liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 261). Księgarnia dziedziców Pinińskowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Jezuita Czecha w rynku. W PARYŻU: na cześć Francji i Anglii jedynie p. Jarkowski Baczkowski, rue Jacob 12. W WIEDNIU: p. Hauenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Hauenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie stoją frankowane.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywa. a niszczone.

Lwów d. 16. kwietnia.

(Program stronnictw anticentralistycznych.— Centraliści a akcja wyborcza.)

W ostatnim numerze podał *Wanderer* **program stronnictw anticentralistycznych**, ułożony na zebraniu tych stronnictw we Wiedniu, pisząc: „W chwili, kiedy stara walka o swobodę ruchu dla wszystkiego co jest samoistnem w Austrji, na inne się przenosi pole, tj. przechodzi pod bezpośrednią decyzję sumienie ludności, przysłużymy się zapewne do wyjaśnienia dyskusji, podając program wszystkich stronnictw anticentralistycznych, tak jak go na konferencji ułożono i w protokole spisano.

„Program składa się z dwóch części: A) Zasady kierujące:

1. Na zewnątrz: imponujące stanowisko mocarstwowe ogółu monarchii pod odziedziczoną dynastją.

Na wewnątrz: pojednanie istniejących kontrastów, i uznanie stanowiska prawnopolitycznego w łonie ogółu monarchii, jakie jest krajom korony węgierskiej przyznane.

2. Samoistność i samorząd (*Eigenberechtigung*) historyczno-politycznych indywidualności w państwie.

3. Samorząd i wolność wszystkich prawem uznanych wyznań, wolny rozwój każdej narodowości, i w ogóle organiczny postęp dalszy obywatelskich praw i swobód.

4. Prawo ustawodawstwa przysłuża wirtualnie sejmom krajowym wespół z monarchą.

5. Uznaje się, że oprócz praw, ugodą węgierską za wspólne dla ogółu państwa uznanych, są inne także, których wspólne traktowanie jest koniecznem albo pożądanem.

Do wspólnego parlamentarnego traktowania tych spraw, na mocy przekazania sejmowego prawa legislacji, powołany jest organ wspólny, do którego sejmy swoich deputowanych wysyłają. (Jak wiadomo, program ten był ułożony przed saskcjonowaniem reformy wyborczej; przyp. red. *Wanderera.*)

6. We wszystkich sprawach, za wspólne nieuznanych, prawo ustawodawstwa wykonują sejmy wespół z koroną.

7. Zarząd spraw wspólnych porucza się ministerjum.

8. Zarząd spraw, za wspólne nieuznanych, sprawuje rząd krajowy, w Radzie korony reprezentowany.

9. Ministerjum jest za zarząd spraw wspólnych wspólnemu organowi parlamentarnemu, rząd krajowy zaś za zarząd spraw niewspólnych sejmowi odpowiedzialny.

„Następują B) Normy akcji. Podają one zupełny plan taktyki; co do wszystkich szczegółów jego nastąpiła zgoda zupełna, ale oczywiście, że ogłaszać ich publicznie nie wypada.

„Chcąc dokładnie ocenić rodowód tego programu, należy sięgnąć pamięcią do ostatniej sesji sejmu galicyjskiego. Wówczas utworzyła się, po raz pierwszy z nadzieją powodzenia, polsko-ruska frakcja federalna pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego i wicemarszałka, p. Ławrowskiego. Frakcja ta powiększyła się przez przystąpienie członków byłego klubu rezolucjonistów i przez znanych posłów, którzy dotąd do żadnej frakcji nie należeli, jak np. pan Smarzewski.

„W rajchsratowej delegacji galicyjskiej reprezentowali tę frakcję pp. Smolka, Smarzewski, Hoszard, Czerkawski, ks. Adam Sapieha, Weigel, Torosiewicz, Rusini Kaszewko i Zawadowski itp.

„Na konferencji z resztą autonomicznych i federalnych frakcyj byli od Polaków ks Jerzy Czartoryski, ks. Adam Sapieha, p. Smarzewski i p. Smolka; od Rusinów mieli przybyć p. Ławrowski i ks. proboszcz Kaczała, ale nie mogli na czas przyjechać, przesłali jednak swój akces pisemnie.

„Przedłożony przez federalistów polskich i ruskich program zawierał pod A) podane tu zasady kierujące, a pod B) normy akcji, których publicznie ogłaszać nie wypada.

„Co do tych zasad kierujących, należy zważyć, że one nie naruszają specjalnych programów, jakie ma każda z osobna frakcja federalna; że owszem (mianowicie w punkcie 4.) są one jednobrzmiące z głównemi zasadami federalistycznemi w programie czeskiego stronnictwa narodowego, tudzież stronnictwa konserwatywnego (czyli stronnictwa prawa); i że nakoniec czynią zadość słusznym wymaganiom co do rozwoju liberalnego (punkt 3.)

„Jako rezultat konferencji możemy podać, że ustawienie tych zasad kierujących i norm akcji reszta frakcyj z prawdziwem powitała zadowoleniem, i że się takowe mocno przyczyniło do wyjaśnienia sytuacji i stosunku wzajemnego frakcyj federalnych do siebie, i przyjęto je jednomyślnie.

„O zlaniu się pojedynczych frakcyj w jakowe centralne stronnictwo federalne, albo o podporządkowaniu jakowego postulatu autonomicznego, nie było tam nikomu wcale na myśli. Natomiast uznano, że ścisłe zjednoczenie się i harmonijne działanie wszystkich ku wspólnej walce z nieprzyjacielem wspólnym jest zarówno konieczne jak w praktyce możliwe i korzystne. Istota federalizmu bowiem wymaga właśnie federalnego ustroju ogółu stronnictwa, tak aby ustawione były wspólne zasady polityczne, ale z zastrzeżeniem całości programów specjalnych; podczas gdy akcja musi być opartą na porozumieniu we wszystkich szczegółach, jako jedynie dającem nadzieję powodzenia w praktyce i użyczającem wspólnej siły interesowi wspólnemu."

Zdziwiło niejednego, że *Nowa Presse* z niezwyczajnym naciskiem zapowiedziała z góry, iż centraliści nie urządzą żadnego centralnego komitetu wyborczego na całą Przedlitawię, tylko będą komitety prowincjonalne, i to działające raczej jako pośredniki między komitetami okręgowemi i ich doradcy. **Akcja wyborcza centralistów** stanęła przez tę zapowiedź, a raczej przez ten ukaz kategoryczny w dość dziwnem świetle. Wszakże zagadka ta jest łatwą do rozwiązania. W łonie centralistów wre gwałtownie, żywioły, z których to stronnictwo jest sklejone, walczą przeciw sobie potajemnie, a wkrótce walka ta i na jaw wystąpi. W Czechach i na Morawie stronnictwo młodoniemieckie, pod przywództwem Knolla, Pickerta i Fuxa wywiesiło już za *Deutsche Ztg.* sztandar buntu, wzywając swoich zwolenników, aby nie dali się wodzić za nos stronnikom Herbsta i Sturma, ale według własnego szli zdania, bo mężów nowych potrzeba nieodzownie. Reszta centralistów potępia owo wyrywanie się z pod rygoru, ale przyznaje potrzebę nowych mężów, tylko dodaje, że świeżych okręgów jest na tyle, iż mogą pozostać i starzy i znaleść miejsce nowi. Rząd niezawodnie poprze do pewnej granicy zabiegi centralistów, aby nie wzmógł się nazbyt zastąp anticentralistów, ale też z drugiej strony wszystkich użyje sprężyn, aby otrzymać jak największą liczbę deputowanych ministerjalnych, aby liczba ich nawet większość miała. Koterja Herbstowska, z kasynem pragskiem na czele, nie zechce znowu uronić ani na włos wpływu swego dotychczasowego; i ona to wydała hasło, że nie potrzeba komitetu centralnego. Klika wiedeńska z p. Giskrą na czele, radaby doprowadzić do utworzenia komitetu centralnego, któryby z natury rzeczy w jej popadł ręce. Są to trzy dążności (młodo-niemiecka frakcja jest bardzo słabą, i jej tu nie liczymy) bardzo sprzeczne, i zetrą się one tem zapalczywiej, że tu nie chodzi o teorje polityczne lub inne, ale o korzyści bardzo namacalne, o „geszeft." Kasynowcy pragscy już remonstrowali przeciw Wiedniowi; na Morawie już były starcia między zwolennikami Sturma a jego przeciwnikami, którymi kieruje Giskra. Jeżeli p. Lasserowi chodzi o swoją tekę, to z drugiej strony może on sobie zacierać ręce, widząc ten rozgardjasz w obozie swoich sprzymierzeńców, którzyby mogli stać się jego panami; a że waśń tę poddmuchiwać będzie, możemy być pewni. Tak się przedstawia z dzienników ta rzecz, o której zresztą mówimy w artykule kierującym.

Czynności przedwyborcze.

I.

W austrjackich krajach niemieckich już wierno-konstytucyjni pozawiązywali komitety, które zająć się mają składaniem centralnych dla każdego kraju osobnych komitetów przedwyborczych, mających kierować wyborami bezpośredniemi i stawiać kandydatów. A do komitetów tych tymczasowych narzucili się samozwańczo dotychczasowi menery wierno-konstytucyjni. Cała więc ich gorliwość w agitacji wyborczej ma wyłącznie na celu zabezpieczenie sobie mandatów przy przyszłych wyborach. Obawiali się, iż część pewna Niemców, osobliwie tak zwani „die Jungen", gotowi wystąpić z agitacją przeciwko nim. Już nawet ci młodzi podnieśli hasło, ażeby żadnego grundera, żadnego ferwaltungsrata, żadnego co głosował za ustawą o zawieszeniu sądów przysięgłych, nie wybierać do przyszłej Rady państwa. Hasło to było groźnem, bo wszyscy prawie teraźniejsi niemieccy posłowie do Rady państwa są grunderami, ferwaltungsratami, a wybitniejsi po kilka i kilkanaście takich posad mają. Tylko siedemnastu posłów niemieckich głosowało przeciwko ustawie o zawieszeniu sądów przysięgłych. Trzeba się więc było zagrożonym ratować od możliwej klęski i co prędzej ubiedz przeciwników, związawszy komitet i wziąwszy całą akcję wyborczą w swe ręce.

Z początku pragnęli jedem komitet centralny na całą Austrję w Wiedniu ustanowić, i z Wiednia kierować wyborami we wszystkich krajach austrjackich. Lecz później odstąpiono od tego zamiaru. Spostrzeżono bowiem, że nawet stronnicy centralistów w krajach pojedynczych nie poddaliby się takiemu komitetowi centralnemu we Wiedniu. Dla każdego więc kraju koronnego ma osobny komitet wierno-konstytucyjny w tym samym kraju akcję wyborczą prowadzić.

Ale nie myślmy jednak, że to, co jawnie ogłoszono, i co jawnie dziać się będzie, jest już wszystkiem. W Wiedniu zawiązał się oprócz tego komitet centralny wiernokonstytucyjny na całą Austrję, ale tajny, i ten wziął naczelny kierunek w swoje ręce.

Przedewszystkiem ma ten komitet tajny dostarczyć komitetom jawnym funduszów do przeprowadzenia wyborów bezpośrednich, jak dostarczał przy ostatnich wyborach do sejmów i do Rady państwa. Wówczas zebrał ten tajny komitet wiedeński przeszło półtora miljona złr. Na banki, na wielkie i mniejsze firmy handlowe, na znanych kapitalistów, komitet ten układał kwoty oznaczone i poddawano się tej kontrybucji z obawy, aby nie popaść w niełaskę u wiernokonstytucyjnych.

Tym samym trybem zapewne pójdzie i teraźniejszy komitet tajny, tylko, że kwoty ponakładą większe, bo o ważniejsze dziś sprawy chodzi. Wiernokonstytucyjni nie wiele liczą na potęgę zasad i przekonań swego obozu, ale wielkich skutków się spodziewają z potęgi kapitału, który zbiorą. Pieniądzmi temi będą kupować dzienniki innonarodowe prowincjonalne, do przeciwnego obozu należące, aby wichrzyły w swym własnym obozie, będą przepłacać agitatorów, rozsyłać agentów itd.

Ten stan rzeczy powinniśmy ciągle mieć na oku, zabierając się do czynności przedwyborczej w ogóle. Wprawdzie my, w kraju naszym, w korzystniejszem jesteśmy położeniu, jak wiernokonstytucyjni, bo tam jedna frakcja Niemców musi najpierw owładnąć inne frakcje Niemców, sparaliżować ich czynności, ich spożycję, a oprócz tego jeszcze prowadzić walkę na obcem polu, wśród innych narodowości. Samo zwycięztwo bowiem w niemieckich okręgach wyborczych, nie wystarcza jeszcze tej frakcji; trzeba jej koniecznie jeszcze w okręgach wyborczych niemieckich zwyciężyć i przynajmniej przydziestu do czterdziestu kandydatów swo-

Kronika krakowska.

(Nowe nieporozumienie Rady miejskiej z kalendarzem. — Konsorcjum gorliwie pracujące nad bezpieczeństwem miasta. — Ulepszona tabliczka mnożenia. — Smutna zagadka o zaginionym mężu, pożartym przez teutońskiego szinka. — Ołtarz p. Stehlika, przeznaczony na wystawę wiedeńską. — Strach ma wielkie oczy czyli plantacje krakowskie. — Krzywe oczy krzywo widzą, czyli p. Sardou i latające ropuchy. — Jedno z dwojga. — Nieszczęście, z którego cieszyć się trzeba.)

Było dotąd powszechnym obyczajem u chrześcjan, że tydzień, nawet ten który nazywamy wielkim, liczył zawsze siedem dni. W starym testamencie istniały wprawdzie tygodnie siedmioletnie a nawet 49-letnie, ale wyznawcy Nowego testamentu w ogóle nieprzyjmowali takiej rachuby.

Sprzykrzył się widocznie ten porządek naszej Radzie miejskiej, bo oto znowu podniosła bunt przeciwko kalendarzowi, z którym, jak to już kiedyś wykazałem, niezawsze zostaje w zgodzie.

Przypominają sobie czytelnicy zapewne, że w przeszłym roku miało miejsce w Krakowie osobliwe zjawisko meteorologiczne, grad jakiś, niby to kamienny, właściwiej kamienicznym nazywany. Zaintrygowało Radę miejską to szczególne zjawisko, i w początkach października r. z. wyznaczyła komisję w celu zbadania, jakim mianowicie przyczynom przyrodzonym czy nadprzyrodzonym przypisać je należy. Komisji tej wyznaczono termin zdania sprawy za trzy tygodnie z tego czego się dowie i co wybada, i oto te trzy tygodnie jeszcze nie upłynęły, a nawet niepodobna dojrzeć ich końca, chociaż już półroku minęło.

Tym sposobem nie mamy najmniejszego pojęcia, dla czego w roku zeszłym waliły się domy, i nie wiemy zupełnie, czy mamy się spodziewać powtórzenia tego fenomenu w roku bieżącym czy też nie, ale za to wiemy że radcy miejscy pp. Wyrobek, Friedlein, Jakubowski, Marfiewicz i Leiter, którzy są tej komisji członkami, nadzwyczaj pilnie się zajmują powierzonemi sobie sprawami miejskiemi, tylko nieszczęście mieć chce, że nie skiemi, tylko nieszczęście mieć chce, że nie zwolennikami powszechnego chrześcjańskiego systemu tygodni siedmiodniowych, lecz pragną zaprowadzić tygodnie przynajmniej dziesięć razy dłuższe. Szkodliwem to jest przedewszystkiem dla nich samych, że się tak heretyckiego wykładu wyrazu „tydzień" trzymają, gdyż czyni ich to niezdolnymi do niektórych zaszczytnych funkcji, tak jak menonitów przyjęty przez nich wykład pewnych słów Pisma św. czyni niezdolnymi do wojska.

Oto naprzykład teraz potrzeba było wysłać do Wiednia deputację z adresami uchwalonemi przez Radę miejską z okoliczności zaślubin arcyksiężniczki Gizeli, i byłoby może najwłaściwiej posłać tych panów, tymczasem niepodobna było tego uczynić i musiano innych poszukać, bo deputacja miała wyznaczoną audjencję za tydzień, czyli na dzień 15. bm., a ci panowie, jakby się dowiedzieli, że mają za tydzień być w Wiedniu, toby dopiero może pod koniec czerwca wybierać się naprawdę zaczęli.

Nie oni zatem pojechali, ale dr. Szlachtowski, jako wiceprezydent, oraz pp Miliewski i Zieleniewski, jako reprezentanci Rady. Oczywiście że dr. Dietl tylko w braku innych członków, rozumiejących, że tydzień ma siedem dni, taki wybór uczynił, albowiem dr. Szlachtowski rezygnował z wiceprezydentury, a na ostatniem posiedzeniu po dwakroć oświadczył, że tylko z konieczności, i tylko tam gdzie inaczej być nie może, urząd ten pełni; radca Miliewski dał na temże posiedzeniu w dziewiczej swojej mowie sprawozdawczej dowód, że imienia arcyksiężniczki Gizeli należycie wymówić nie potrafi, gdyż dziesięć razy wymieniając to imię w sprawozdaniu, pomylił się w niem tyleż razy i to za każdym razem inaczej — radca zaś Zieleniewski ma w tych czasach zbyt wiele kłopotów miejscowych z powodu procesu, jaki mu wytoczyli szewcy tutejsi o niedozwoloną konkurencję*), żeby mógł bez uciążliwego dla siebie poświęcenia, rzucać tak ważną sprawę prywatną i wybierać się do Wiednia *pro publico bono.*

W dniu jutrzejszym więc w Wiedniu reprezentować będzie naszą stolicę dr. Szlachtowski jako „noth-civil-vice-praesident" miasta Krakowa, z dwoma radcami, z których jeden nie da Wiedeńczykom świetnego wyobrażenia o naszej biegłości w kunszcie wymawiania imion własnych cudzoziemskich, a drugi pewno nie zaimponuje tamtejszym fabrykantom miejskiego obuwia butami wykonanemi po amatorsku, bez żadnej w kunszcie szewskim praktyki.

To szczęście, że się wystawa zbliża, będziemy więc mogli poprawić swoją opinję pod względem biegłości naszej w rozmaitych kunsztach i sztukach. Nie wiem czy szanowne konsorcjum: Wyrobek-Friedlein-Jakubowski Marfiewicz-Leiter poszło tam wynalezioną przez siebie maszynę do wyciągania tygodni jak struny, ale dobrzeby uczyniło gdyby posłało, bo, ile mi wiadomo, kunszt taki w cywilizowanych krajach w ogóle jest nieznany, strun zaś tego rodzaju niemała jest potrzeba, ażeby niesumienni przedsiębiorcy stawiania domów mogli sobie na nich smyczkować czy tam smyczyć do woli.. Nie wiem także, czy *Czas* poszle na wystawę wiedeńską swoją tabliczkę mnożenia, ale wartoby również, żeby ją posłał, bo przy jej pomocy wypadają w rachunkach takie rzeczy, jakich darmobyśmy szukali, używając tabliczki znanej powszechnie. Tak np. *Czas* jest na serjo przekonany, że jeżeli miasto ma cztery razy na rok płacić wygrane z losowania pożyczki, lecz wypłacać je będzie nie zaraz po ciągnieniu, ale w półroku po terminie, to mu wypadnie płacić co rok o połowę mniej, niż gdyby wypłacało zaraz. Dotychczas była moda wierzyć, że choćby w takim razie było nie półroku ale dziesięć lat zwłoki, to zawsze wygrane z jednego roku w ciągu jednego roku wypłacać będzie trzeba, dzięki jednak *Czasowi*, i wynalezionej przez niego tabliczce mnożenia, zwanej „noth-civil-einmaleins", wszystko się to wyrównało inaczej, na wyraźną korzyść miasta. Szkoda jednak, że miasto nie wypłaca wygranych w rok po terminie, bo w takim razie, według tabliczki *Czasu* zapewne nicby nie płaciło...

Akademja, jak słychać, posyła na wystawę... zagadkę. Wiadomo, że Wydział lekarski naszego uniwersytetu większością 11 głosów przeciw jednemu uchwalił powołać do kliniki chorób wewnętrznych Niemca, gdyż Polak gotówby jeszcze czuć, myśleć, działać i mówić po polsku oraz innych podobnych dopuszczać się kryminałów, — ale nie wiadomo, a przynajmniej niekładomo wiadomo, że w tem głosowaniu brało udział aż trzech członków akademji: drowie Mayer, Skobel i Telchman. Ze ostatni z nich trzech głosował za Niemcem, o tem ani chwili wątpić nie można, z dwóch zaś pierwszych jeden tylko, i to może, głosował przeciw Niemcowi, drugi z pewnością przytączył się do Wiedeńczyków.

Któryż z nich zatem: czy Majer czy Skobel?... Oto jest zagadka akademji. Rozwiązujcie ją jak chcecie, zawsze jest gorszą niż śfuksowa, bo śfuks tebański tych tylko pożerał, co jego zagadki nie rozwiązali, a tę jakkolwiek rozwiążemy, zawsze się okaże, że jeden z dwóch ludzi, na których liczyć mieliśmy prawo, został przez śfuksa teutońskiego pożartym... A szkoda!...

Z zagadki tej wszakże, jakkolwiek dla nas bardzo smutnej, w Wiedniu wielce się cieszyć się będą, dlatego posyłamy ją na wystawę.

Gdy radcy miejscy, *Czas* i akademja takie niesłychane osobliwości na wystawę wiedeńską przygotowują, nie wiem doprawdy czy wypada mówić o ludziach, którzy *antiquo more* pragną się popisać przed cywilizowanym światem płodami udoskonalonego rękodzielnictwa lub pracowicie wykończonem dziełem artystycznem. Obowiązek kronikarza każe jednak być dokładnym i takich objawów nie pomijać.

W liczbie tych niezbyt wielu, którzy starym obyczajem dbają o to, żebyśmy byli głośni nietylko ze skandalicznych opieszałości, rachunków albo głosowań, należy tutejszy rzeźbiarz i kamieniarz p. Stehlik. Wysyła on na wystawę wiedeńską z wielką starannością i wysokim smakiem artystycznym wykonany ołtarz rzeźbiony w stylu gotyckim z szydłowieckiego marmuru, z mensą z pińczowskiego kamienia. Dzieło to, odznaczające się zarówno harmonją szczegółów, jak pięknym układem całości i wykończeniem technicznem, p. Stehlik wystawił do obejrzenia w swojej pracowni, z czego wiele osób korzysta.

Tuż koło domu p. Stehlika leży część plantacji, o los której zatrwożyło się, szczęściem niepotrzebnie, nasze miasto. Komisja plantacyjna ma nie zawsze fortunne pomysły, ale przecież przyznać jej trzeba, że jest ona jedyna z komisji porządkujących nasze miasto, która coś robi. Ta komisja potrzebowała tedy usunąć z plantacji pewną, niewielką liczbę drzew, znacznie uszkodzonych lub uschłych, ażeby po zasadzeniu większej jeszcze liczby nowych, zmienić odpowiednio kierunek alei. Wycięcie pierwszych dwóch drzew narobiło paniki. *Kraj* i *Czas* zaprotestowały, odwołały się do Rady miejskiej. Radcy miejscy, *jak to zwykle* oywa w podobnych razach, przyznać się musieli, że cała ta zmiana odbywa się na mocy planu przyjętego i zatwierdzonego przez Radę, niejeden z nich jednak objaśnić nie umiał, ile drzew będzie wyciętych i czy plantacje nie zamienią się na łąkę, bo któżby tam głosując za przyjęciem jakiegoś planu, rozpatrywał się w jego szczegółach! Dopiero odezwa prezesa komisji plantacyjnej, p. Aleksandra Kremera, uspokoiła mieszkańców o los tej części plantacji...

Wspomniawszy p. Aleksandra Kremera, nie może się nieprzypomnieć b. Warownia krzyża, której p. K. był prezesem, a od wspomnienia b. Warowni krzyża nie wiedzieć jakim sposobem myśl się przenosi do „Latającej ropuchy" i „Rabagasa", którym teatr tutejszy zakończył swoje przedstawienia przedświąteczne. Nie wiem doprawdy co mogła mieć wspólnego b. Warownia krzyża, towarzystwo arcy-przyzwoite i pobożne, z „Latającą ropuchą" p. Sardou, knajpą bezbożną i libertynizmem zarażone, a przecież niepodobna słyszeć o jednej, żeby sobie nie przypomnieć o drugiej. Czemże tedy jest ta „Latająca ropucha", co ją tak czyni podobną do b. Warowni? — oto chyba ta opozycja *à tout prix*, ta zaciekłość stronnicza, jaką w ogniskach tego rodzaju podniecają przeciw wszystkiemu, co jest po za ich ścianami. Niech książę zrobi co chce, choćby robił najlepiej, zawsze zdaniem „Latającej ropuchy" robi źle, — niech ludzie postępu i światła robią co chcą, choćby najbardziej chrześcjańskie spełniali uczynki, zawsze ich taka „Warownia" potępi w swoim organie, czy nim będzie „*Carmagnola*", czy *Przegląd Lwowski*, czy *Tygodnik katolicki*. A panu Sardou radzę się, że tylki ci, którzy wywieszają na sztandarze swoim godła postępu, mają swoją „Latającą ropuchę". Biedny p Sardou! jakże mi go żal, że ma wzrok taki krótki, i że jego doskarczyciele okularów tak go oszukują niegodnie. Zlitowałby się nad nim, ktoby mu posłał jaki numer jakiegokolwiek klerykalnego włoskiego pisma — niechby się się przekonał nieborak, że w tych Włoszech, które sąsiadują z jego księstwem Monaco, wychodzi pełno takich dzienników jak *Carmagnola*, ale „Latające ropuchy" w których się takie pisma redagują, nie są tam bynajmniej piwiarniami!

Powiadają, że panu Sardou ktoś za tego „Rabagasa" zapłacił, i że ów ktoś pragnął być przedstawionym w tej komedji w postaci dobrego księcia. Jeżeli tak było, to p. Sardou podszedł najniegodniej owego księcia i nadużył jego zaufania. Jedno z dwojga, albo oszukiwanie drugich nie jest bezwzględnem złem, a wtedy Rabagasa z komedji nie można uważać za nikponia, tylko za porządnego i zręcznego człowieka, albo też oszukiwanie drugich jest złem samo przez się, a wtedy ten co oszukuje, jest zawsze gorszym od tego kto zostaje oszukanym. Ztąd wynika, że książę Monaco, który powołuje do władzy Rabagasa jedynie w tym celu, ażeby go tym sposobem zgubić w oczach jego stronnictwa, czyli żeby go oszukać, jest gorszym moralnie od samego Rabagasa, chociaż jest taki elegancki i tak dostojnie nim się brzydzi. Jeżeli więc p. Sardou wziął pieniądze od pewnego księcia, za to że go takim przedstawił, to go okradł na równej drodze, a że przy tej sposobności i nas, jako Polaków, starał się obrazić, z tego się tylko cieszyć możemy, bo książę Monaco jest dowodem, że ci którym p. Sardou sprzyja, daleko gorzej wychodzą na jego względach niż ci, którym jest przeciwny.

Kraków 14. kwietnia 1873.

Omikron.

*) Proces ten opartym jest na fakcie stwierdzonym przez świadków, że radca Zieleniewski stawiając wniosek wysłania delegacji do dr. Dietla, żeby cofnął rezygnację, sam sobie buty uszył, do czego jako fabrykant machin nie miał żadnego prawa.

ich przeprowadzić, aby mieć większość w Radzie państwa. My Polacy zaś wobec bezpośrednich wyborów do wiedeńskiej Rady państwa występować możemy i musimy wszyscy solidarnie. Od niedzielenia się na frakcje zależy głównie możliwość naszego zwycięztwa. Wywieszenie przy bezpośrednich wyborach sztandarów frakcyjnych, czy to postępowego, czy konserwatywnego, czy wstecznego, ułatwiłoby tylko centralistom walkę z nami. Nam chodzić powinno tylko o wybór ludzi zdolnych, prawych i niezawisłych, bez względu, do jakiego obozu należą, a jedynem naszem żądaniem do kandydatów być powinno, ażeby nie skłaniali się do obozu centralistów, bo kto się do tego obozu skłania, ten przestaje należeć do obozu narodowego.

Wiernokonstytucyjni Niemcy a mianowicie frakcja, która owładnęła wszystko na polu finansowem i w Radzie państwa, zabrali się szybko do agitacji wyborczej, bo im chodziło głównie o złożenie komitetów przedwyborczych ze swoich, chodziło im o to, ażeby komitet przedwyborczy nie wyszedł z wyboru ogółu wyborców, lecz żeby kraj znalazł się w przymusowem położeniu i poddał się narzuconemu mu komitetowi. Tymczasem u nas postępowanie podobne byłoby bardzo zgubnem, bo mogłoby wywołać waśnie, scyzję w obozie narodowym. Nasz komitet przedwyborczy musi być odbiciem opinii całego kraju, musi wyjść z wyboru, bo wtedy tylko znajdzie posłuch w całym kraju, i wtedy tylko będzie możliwem zebrać środki, potrzebne do skutecznego przeprowadzenia wyborów.

Wszelkie zabiegi pojedynczych frakcyj politycznych u nas, aby ubiedz inną frakcję w wytworzeniu komitetu przedwyborczego samozwańczego i narzuceniu takiego komitetu całemu krajowi, doprowadziłyby tylko do zwaśnień największych, sparaliżowałyby całą czynność przedwyborczą. Cel akcji naszej w wyborach bezpośrednich zwrócony jest na zewnątrz, ku walce z centralistami, więc wszystkie frakcje polityczne nasze powinny iść solidarnie ku temu celowi. Na potępienie zasłużyłby każdy, ktoby wewnętrzną, frakcyjną walkę obecnie rozdmuchiwał. Usiłowań takich ze strony centralistów i zwolenników rządowych będzie dosyć, a właśnie zadaniem naszem będzie, ażeby te usiłowania udaremnić i nie dać się wciągnąć w zwaśnienie wewnętrzne.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 14. kwietnia.

Polityka światkuje. Większa część ministrów i posłowie porozjeżdżali się do domu, ale Wiedeń wygląda bardzo ruchliwie, bo coraz więcej cudzoziemców przybywa z powodu wystawy. Mieszkańcy tutejsi zajęci bałem, który komuna daje na cześć zaślubin, i różnemi uroczystościami, które z tego powodu nastąpią. Tutejsze dzienniki podały wiadomość, a polskie dzienniki za niemi powtórzyły ją, iż w Izbie niższej Rady państwa prezydent z dniem 21. bm. ogłosi utratę mandatów posłów galicyjskich, i to nie wyjąwszy tych delegatów, którzy zasiadają w delegacji. Jest to jednak fałszem; o utraceniu mandatów tych posłów, którzy zasiadają w wspólnych delegacjach, nie myśli ani rząd, ani prezydent Izby niższej. Być może, że będą unieważnione mandaty tych posłów, którzy nie biorą udziału w delegacjach.

Z dosyć dobrego źródła dowiaduję się, że insynuacje, ażeby wszystkie mandaty bez wyjątku unieważnić, czyniono ze strony centralistycznej prezydentowi Izby, lecz tenże stanowczo odparł, iż tego nie uczyni.

Dzienniki centralistyczne, jak też i niektórzy posłowie centralistyczni, puszczają tę plotkę w kurs, spodziewali się, iż wywrą presję na posłów galicyjskich, i ci chcąc ratować mandaty delegatów galicyjskich, po świętach przybędą do Rady państwa i zajmą swe miejsce. Widać nie znają postanowień koła poselskiego we Wiedniu, które uchwaliło stanowczo wystąpić z Rady państwa, i już więcej nie wracać, cokolwiek się stanie, choćby nawet unieważnić miano mandaty delegatów do wspólnej reprezentacji. Zresztą, cóż zależeć może posłom naszym, aby ich mandatów nieunieważniano. Te kilka posiedzeń, które się odbędą teraz po świętach, wcale nie są dla nich ponętnemi, ażeby aż tak niekonsekwentny i kompromitujący krok zrobić.

Jeżeli nasi delegaci nie zrobili dosyć stanowczego oświadczenia przy ustąpieniu z Rady państwa, pochodziło to ztąd jedynie, iż nie chciano dać podstawy centralistom do unieważnienia mandatów natychmiast, i rozpisania bezpośrednich wyborów z konieczności. Dziś już na rozpisanie tych wyborów jest za późno, bo sesja będzie zamknięta, więc dziś, gdyby się koło zebrać mogło, uchwaliłoby niezawodnie złożyć mandaty na ręce marszałka sejmu, jako ciała, od którego te mandaty wyszły.

Przygotowania do wystawy o ile postąpiły, niebędę wam pisał, gdyż specjalnie wasz korespondent z wystawy bardzo dokładne i trafne podaje wam wiadomości, zajmywszy się wyłącznie tą sprawą. Podałem wam w przyszłym tygodniu dokładne wiadomości o zamiarach korony i rządu zamianowania ministra dla Galicji i dodałem, że zamianowanie samo jest tylko kwestją czasu. Dzisiaj mogę potwierdzić tę wiadomość z dodatkiem, iż to zamianowanie ma nastąpić po zamknięciu sesji Rady państwa.

Neues Fremdenblatt mający urzędowne komunikaty, również tę samą wiadomość podaje, zaprzeczając stanowczo tym dziennikom, które nie wierząc doniesieniu mojemu, uważały je jako prostą plotkę.

Paryż d. 8. kwietnia.

Zręczny Thiers postąpił bez taktu, co go może dużo kosztować. Aby zyskać głos Goularda za Martel'em przy wyborze prezydenta, Thiers upoważnił ministra spraw wewnętrznych, aby w imieniu rządu przystąpił do projektu komisji ograniczenia zarządu gminnego Lyonu. Krok ten oburzył skrajne stronnictwo przeciwko rządowi, i oto w chwili gdy republikanie, chcąc utrudnić zabiegi rojalistów, powinni iść w zwartym szeregu, rozpadają się na dwa obozy. Gambetta z przyjaciółmi występuje przeciwko Thiersowi. Przedwstępne narady nad wyborami uzupełniającemi, które mają się odbyć 27. bm., najwyraźniej o tem świadczą. Stronnictwo idące z rządem, chcąc mu wyrazić rodzaj uznania, postawiło jako kandydata na opróżnione krzesło deputowanego z Paryża ministra spraw zagranicznych; skrajni owa kandyturę urzędową od razu niezupełnie dobrze przyjęli, nie gotowi byli ustąpić, po przyjęciu jednak projektu ograniczającego samorząd gminny Lyonu, całe stronnictwo skrajne z Gambetta stawia naprzeciwko Remusata mera Lyonu, p. Barodeta. Jestto kandydatura demonstracyjna, ma ona wyrazić protest przeciwko dopiero co uchwalonej ustawie, a jednocześnie i przeciwko rządowi. Barodet, jeżeli by mi wolno użyć na oznaczenie jego zasad waszego wyrazu, jest w pewnej części tromtadratą, a wysunięcie jego kandydatury jako człowieka nie dobrze widzianego w Zgromadzeniu narodowem i u rządu, jest tylko rzeczą wypadkową. Kandydat ten jakkolwiek nie jest osobą dostatecznie poważną, może zwyciężyć przez chęć opozycyjną ludności paryzkiej, która oburza się dość silnie. Zwycięztwo Barodeta świadczyło by jednocześnie o zachwianem stanowisku Thiersa jako prezydenta.

Przy wyborze na opróżnione krzesło członka akademii sztuk pięknych był postawiony jako kandydat, były senator cesarstwa ks. Pontatowski. Wybranym został Barin 22 głosami, Poniatowski otrzymał tylko 2; znakomity kompozytor miałby ich niewątpliwie o wiele więcej, gdyby nie istniejące uprzedzenie do bonapartystów.

Mieliśmy tu niedawno koncerta panny Majdrowicz z Krakowa i p. Władysława Tarnowskiego w sali Herza. Pierwszy odbył się w połowie marca, a drugi przed kilku dniami. O obu koncertach bardzo przychylnie piszą tutejsze dzienniki. Pochlebną opinię o talencie p. Tarnowskiego czytałem w waszem piśmie, nie powtarzam więc tego co tu o nim piszą, ale za to pozwolicie mi przytoczyć wyjątki z gazet o grze młodej artystki, w kraju jeszcze nieznanej:

Moniteur Universelle tak się o niej wyraża: „Piszemy rzadko o koncertach, jednak jeden z nich daje tak piękną obietnicę, że wypada nam o nim wzmiankę uczynić. Młoda Polka, pianistka panna Amelia Majdrowicz, odniosła w ostatni piątek na sali Herza, jeden z tych sukcesów, które zaczynają sławę. Co się odróżnia w jej grze, to energia zupełnie męzka. Aż zadziwia, aby akordy tak pewne i silne i tak czysto brzmiące mogły wytryskiwać z pod ręki młodej panienki. Przypominało to czasami siłę Liszta. Panna Majdrowicz oddała z największą łatwością i biegłością koncert Mendelsona w *G. mol*, który jest jak wiadomo zametem trudności. Grała z tkliwem uczuciem nokturnę Chopina, i że tak powiem, jak wir oddała tarantellę Liszta. Jest prawdziwa przyszłość w tym młodym talencie. Starzy nasi artyści, obecni na tym koncercie, słuchając pannę Majdrowicz przypominali sobie pierwsze wystąpienie pani Pleyel."

Nieprzyjazna zaś Polakom *La Liberté* tak pisze: „W ostatni piątek na sali Herza młoda Polka fortepianistka, odniosła zadziwiający tryumf, tryumf zasłużony przez ielkie zalety gry, które okazała w koncercie Mendelsona, w nokturnie Chopina i tarantelli Liszta, sztukach, które wymagają wielkich zdolności muzykalnych, a które w wykonaniu przedstawiają znaczne trudności. Panna Majdrowicz wydaje nam się stojąca w przededniu świetnej przyszłości."

Przegląd polityczny.

Francja. D. 11. bm. umarł na apopleksję jeden z wiceprezydentów Zgrom nar., Saint-Marc Girardin. Thiers tracił w nim swego najzacietszego i najzręczniejszego wroga. Był on dawniej profesorem Sorbony i współpracownikiem *Journal des D bats*; początkowo wspierał Thiersa, jak długo myślał, że ten zaprowadzi republikanów do konstytucyjnej monarchii. Od wyborów czerwcowych r. 1872, które wypadły w duchu republikańskim, i od czasu, gdy Thiers deputacji złożonej z monarchistów, na której czele stali Broglie i Saint-Marc Girardin, odmówił utworzenia konserwatywnego gabinetu, opuścił zmarły redakcję *Debatów* i partję środkową Izby, i oddawszy się w usługi księciu Aumale, zwalczał na każdym kroku prezydenta.

Wszystkie umysły w Paryżu zajęte są obecnie wyborem jednego deputowanego z Paryża. Wszystkie komitety republikańskie z rzadką jednomyślnością popierają mera ludnościego, Barodeta. *Republique Française* oświadcza, że ta kandydatura nie oznacza nieprzyjaźni w obec rządu, lecz pragnie tylko odwieść go z bezdroża, na jakie Thiersa prą konserwatywni ministrowie Goulard i Dufaure. Organa radykalne mniejsą umiarkowane i twierdzą wręcz, że nie mogą pozwolić na wybór członka tego rządu, który cierpi stan oblężenia w Paryżu i odmawia amnestji. Wszyscy inni kandydaci republikańscy: Ranc, Nadaud, Lockroy, Dupont de Bussac ustąpili dobrowolnie przed Barodetem. Również monarchiści występują przeciw hr. Rémusatowi i protekcji dawanej mu przez Thiersa. Za nim przemawiają tylko *Journal des Debats* i *Soir*. W obec tego kandydatura hr. Rémusata zdaje się bardzo wątpliwą i on sam nie zdecydował się do tego, czyli ją przyjąć. Konserwatywni republikanie, którzy utworzyli komitet, popierający Rémusata, wysłali d. 9. bm. deputację złożoną z pp. Leblond i Henryka Martin, do Thiersa z oświadczeniem, że zanim głosować będą na Rémusata, żądają aby tenże w politycznem wyznaniu swej wiary oświadczył się stanowczo za polityką mesażu. Nato oznajmili znowu orleaniści przez usta pana Delille, że w takim razie wstrzymają się w d. 27. od głosowania. Wtedy zaś wybór hr. Rémusata byłby wprost niemożliwym. Dziś już radykalni spodziewają się 150.000 głosów większości dla Barodeta. Tenże nie jest właściwie republikaninem czerwonym, ale raczej umiarkowanym z cechą wybitnie antiklerykalną; dopiero rywalizacja z kandydatem rządu i protest przeciw Goulardowi, jakiby leżał w jego wyborze, nadają mu ów nimbus radykalizmu.

D. 8. b. m. odbyło się zgromadzenie robotników paryzkich, na którem obradowano nad wysłaniem deputacji robotniczych na wystawę wiedeńską. Czterdzieści korporacji wysłało nań swoich delegatów. Postanowiono utworzyć wspólną kasę i agitować w duchu powziętych uchwał po innych korporacjach robotniczych. Dzienniki socjalistyczne zbierają składki na wysyłkę robotników do Wiednia. *Le Corsaire* zebrał już 21.381 fr. na ten cel; Wiktor Hugo dał tylko 100 fr. Spodziewają się otrzymać tą drogą znaczne sumy, przezcoby dano policzek moralny Zgrom. nar., które odrzuciło wniosek Tolaina, żądający 100.000 fr. na ten cel.

Hiszpania. Wiadomości ztąd pomyślniejsze. Załoga Puycerdy obroniła się przeciw skoncentrowanym siłom karlistów. Z korpusem oficerów artylerji nastąpiła również ugoda, tak, że giełda madrycka na te wiadomości podniosła się w górę. Istotnie rząd republikański jedynie od dezorganizacji własnego wojska spodziewać się może klęski.

Telegramy donoszące o klęsce karlistów pod Puycerdą, podają ilość zabitych i rannych powstańców na 300 ludzi; wojska broniące miasta, straciły tylko 8 zabitych i wielu rannych. Duch w szeregach republikańskich ożywiony.

Ameryka. W San Salvador (w południowej Ameryce) zaszło straszne trzęsienie ziemi. Zginęło 800 ludzi; straty wynoszą około 12 milionów. Miasto liczy 20.000 ludzi, i jest stolicą republiki tegoż imienia.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. stycznia 1873. (Ciąg. d.)

Wydział krajowy wystosował okólnik do Wydziałów powiatowych, ażeby przedstawiły Wydziałowi krajowemu obraz czynności swoich w roku ubiegłym 1872, uzupełniając to doniesienie wedle możności datami z poprzednich lat zaczerpniętemi, w przyszłości zaś aby przesyłały odpisy periodycznych sprawozdań, pełnym Radem przez się przedstawianych.

Celem nabycia poglądu na rozwój instytucji kas pożyczkowych i zebrania odnośnych dat statystycznych, wezwał Wydział krajowy Wydziały powiatowe, ażeby poleciły zwierzchnościom tych gmin, w których znajdują się kasy pożyczkowe, podać żądane daty przez

---

Wystawa powszechna

w Wiedniu.

III.

(*S W.*) Wszystkie moje poprzednie wizyty w pałacu wystawy, odbywały się sposobem prawie ukradkowym, bo z łaski obcych ludzi, posiadających ów klucz złoty do jego wnętrza, zwany tu freikarte, wydawany osobom wystawiającym przedmioty i dziennikarzom.

Otóż i ja zapragnąłem podobnego klucza. Gdy zaś z łaski *Gaz. Nar.* otrzymać mi go było nietrudno, zaatakowałem dyrekcję wystawy o wydanie mi pozwolenia do zwiedzania jeszcze dzisiaj jakby zakiętego gmachu.

Uprzedzająca grzeczność dyrekcji względem dziennikarzy, zasługuje na publiczną pochwałę. Jej urzędnicy, wręcz przeciwnie wszelkim rakuskim tradycjom, uważają się jako słudzy publiczności, z wielką chęcią ułatwiają korespondentom możność zawiadamiania swoich czytelników o postępie wielkiego dzieła. Duch czasu zawitał bogdaj w ten oddział rządzących nami biurokratów, i rozmroził ich myśl o tyle, iż czują już dzisiaj niemoc swą bez pomocy tej głównej dźwigni postępu w naszym wieku, bez dziennikarstwa.

Miło mi choć w tak szczupłym zakresie przyznać, iż urzędnicy tutejsi pragną zaskarbić sobie względy opinii publicznej. Pozwala to mieć nadzieję, iż w przyszłości i w ważniejszych sprawach podobnie postępować będą, i nie będą lekceważyć słusznych żądań ludności. Opinia publiczna, której dziennikarstwo jest rzeczywistym organem i przedstawicielem, działa jak klin; gdy raz jeden wbije się w spróchniałe wnętrze biurokracji, niezawodnie, chociaż powoli, potrafi rozsadzić jej zakostniałość. Kto wie, czy konieczność szybkiego zadośćuczynienia wymaganiom publiczności w sprawach wystawy, nie będzie początkiem dobrego przyzwyczajenia do grzeczności i szybkości działania austrjackich urzędników, którzy słynęli z prawdziwie szwabskiej zakamarkaności i z brandeburskiego brutalstwa.

Któżby się spodziewał po kartaczach Windischgrätza, po rządach Bachów, Schmerlingów i do nich podobnych, którzy w zwyczaj wprowadzili więzienia redaktorów i konfiskatę pism, iż list rekomendacyjny od redakcji poważnego pisma, otworzy na oścież podwoje wysokich dygnitarzy i czarodziejskiego pałacu na Praterze? A przecież tak jest. Dziś już 200 korespondentów pism rozmaitych używa przywileju, odmawianego bogatym i możnym, studjuje przedmioty ledwie wyjęte ze skrzyń, i poznaje je dokładnie, tak, że z otwarciem wystawy będą mogli z góry opowiedzieć zwiedzającej gmach publiczności, o najciekawszych i najgodniejszych widzenia przedmiotach.

Otrzymawszy ów klucz złoty, pojechałem do Prateru. Było to pół do 4 wieczorem, dzień piękny wiosenny. Ogrody wystawy poczynają już przybierać na siebie strój świątecznej zieleni, Ogrody te są niedopoznania po tygodniu niewidzenia ich. Gdzie kilka dni temu były jamy, błoto i kupy piasku, tam dziś piękne grzędy, zasiane parę dni temu trawą, często skrapiana wodą ciepłą, już wypędza zielone kiełki nad pulchną ziemię.

Lecz metamorfoza ogrodu nie wyrówna metamorfozie pawilonów. Wyrastają one jak grzyby z ziemi przez noc prawie. Kilka dni temu poczęto wbijać pale, służące za podstawę tych gmachów, dziś już pałace piękne, wielkości obszernej kamienicy, zdobne w malowidła i w rzeźby, wznoszą się na pustem niedawno miejscu.

O potęgo milionów! Przeczuł cię baśniarz arabski, gdy Alladynowi wręczył czarnoskrzą lampę. Lampa ta istnieje, baron Schwarz ją odziedziczył. Nie jeden geniusz, lecz tysiące słuchają jej rozkazów i stawiają przez noc piękniejsze gmachy, jak ów, wymarzony przez jakomego teścia Alladyna w zamian za rękę swej córy.

Pawilonów tych dziś jest bez liku, a z taką zapalczywością obmyślają potrzebę nowych i tak prędko budują, iż gdyby nie otworzono wystawy w maju, pewnoby w czerwcu lub w lipcu całą zabudowali okolicę. I dziś tworzą one już spore miasto dziwnego rodzaju.

Tu widzisz pałac wykwintny, w którym milioner radby spędzić letnie miesiące; to pawilon *Nowej Pressy*, o wiele piękniejszy i czystszy od jej artykułów.

Niedaleko inny, zdobny w wyniosłe minarety i półksiężyce, a pokrywający tyle obszaru, jak wasz hotel angielski we Lwowie. Jego wicekrólewska Mość egipska kazał wystawić ten gmach, ozdobił go kopułą i stworzył obraz meczetu i pałacu wschodniego.

Jakżeż opisać pawilon chiński, z dachami sięgającemi wysoko po nad ściany, upiększony w hieroglify złocone, a który jest wierną kopią jakiegoś tam pysznego kiosku w Pekinie.

Sułtan turecki popisał się bardzo, stawiając piękną studnię, kubek w kubek podobną do słynnej studni Mahmuda w Stambule. Te same wiersze z koranu wypisane są złotemi literami na czerwonych jej ścianach, środkowa jej kopuła i cztery poboczne ani o cal nie są większe ni mniejsze od konstantynopolitańskich.

Zarząd leśnictwa, koronnego monarchii, do której nas wcielono, wystawił pawilon olbrzymi na pomieszczenie płodów i wyrobów z lasów Austrji. Tu panowie galicyjscy niechaj przysyłają dęby i sosny, które w kraju tak marnotrawią, za bezcen sprzedając Żydom i Niemcom materjał, z którego oni by floty budować. Okazy, jakie się tu znajdować będą, nie dadzą świadectwa złemu leśnemu gospodarstwu, które kraj nasz ogałaca z najpiękniejszej ozdoby, z drzew.

Lecz cóż to za gmach, stojący naprzeciw północnej fasady wystawy. Dłuższy pewno od teatru Skarbka we Lwowie i stosunkowo wysoki. Muzy olbrzymich rozmiarów umieszczone na szczycie bramy, czuwają nad tą świątynią. Na pramie napis: „die Kunst."

W tym więc gmachu umieszczą posągi i obrazy. Będzie to galerja, jakiej świat dotąd nie widział, bo arcydzieła wszystkich galerji zebrane będą w niej jednocześnie.

Na wschodniej stronie pałacu dworzec kolei i aneksy maszynowe najwięcej zajmują miejsca. Na dworcu ruch niesłychany, bo pociąg za pociągiem przybywa i wypróżnia swe wagony. Paki i paczki, niektóre wielkości sporej izby, inne małego kuferka w niezliczonej liczbie zalegają wszelkie jego kąty i krużganki.

Aneks angielski na maszyny jest największy, najlepiej urządzony i prawie w zupełnym już ładzie. Lokomobile, pługi, kultywatory najsłynniejszych fabrykantów, zapełniają obszerne sale. Kilkudziesięciu wysplarzy zdejmuje z nich nakrycia i poleruje stal. Za dni kilka mogliby już otworzyć tę część wystawy.

Praktyczni fabrykanci angielscy nie spuszczają się na ludzi tutejszych, lecz sprowadzili sobie kilkuset włoskich maryuarzy do pracy. Zabawny to widok, jak flegmatyczni wysplarze rozprawiają na migi z żywego temparamentu Włochami. Lecz skoro praca się pocznie, role się zmieniają, Anglik wtedy staje się żywym a Włoch powolnym. „Hej, my lads!" (śmiało, chłopcy) — woła dozorca angielski, i sam przykłada barki do dźwignięcia jakiegoś ciężaru, spieszy się, bo czas mu jest drogim. Włochowi jednak wcale nie spieszno, i niezważając więc na „god dam" niecierpliwego fabrykanta, pracuje jak za pańszczyznę. Ponieważ jednak praca Włochów znacznie taniej kosztuje od roboty tutejszych ludzi, mnóstwo więc Włochów najęto do pałacu wystawy.

Wszedłem nareszcie do wnętrza gmachu, aby ujrzeć, jak dalece postąpili w urządzeniu go od zeszłego tygodnia, i ażeby obliczyć, ile jeszcze tygodni potrzebować będą do ukończenia robót.

Anglia bardzo postąpiła w robotach. Wszystkie prawie szafy ma już ustawione, a paki z towarami mającemi je zapełnić, już są na miejscu. Szafy te czarne o bronzowych ozdobach, wydały mi się najgustowniej zrobione ze wszystkich, jakie są w pałacu. Węgierskie tej samej barwy, choć może nie tak starannie wyrobione, omal nie wyrównają angielskim. Anglia z pewnością w dzień otwarcia wystawy, będzie w zupełnym porządku i wszystko mieć będzie gotowe.

Szwajcarja, jak przystało dla dobrej gospodyni, już pojutrze mogłaby otworzyć wrota maurytańskiej bramy, która broni wstępu do jej galerji. Pomimo zakazu wejścia wślizgałem się w dziedzinę potomków Tella i przyznać muszę, iż najgustowniej się urządzili ze wszystkich państw. Szafy i ozdoby w guście maurytańskim, bardzo starannie dobrane. Przylegające podwórze zmienili w śliczne „chalet" szwajcarskie. Gmach ten z drzewa politerowanego, bardzo wdzięcznie okuwa się przedstawia, pewno ogromnie wiele kosztował. Wystawiła go słynna fabryka posadzek (parkietów) w Interlaken.

W galerjach francuzkich pustki po największej części. Szaf jeszcze mało ustawionych, do wnętrza, w którem złożono paki i towary, nie wpuszczają obcych. Portugalia równie zazdrośnie strzeże swych beczek wina i oleju, choć nie wiem, po co taka tajemniczość.

Wierny syn Ewy nie mogłem się oprzeć pokusie i wcisnąłem głowę przez mały otwór w zagrodzie odgraniczającej jej galerję od głównej nawy. Szkoda trudu!

Hiszpanie uwijają się nad grupowaniem swego przecudnego zbioru sprzętów i ciekawości. Ogołocili podobno muzea publiczne i pałace królewskie w celu popisania się przed światem. Ponieważ nie mają króla, mogli więc pozwolić sobie podobnego popisu.

Belgia, Niderlandy, Dania po Szwajcarji najbardziej postąpiły w urządzeniu swoich działów. Panowie Belgijczycy ułożyli w w środku głównej nawy piramidę z butelek piwa, sięgającą aż do sklepienia. Co to za strata dla ludzkości zgromadzenie takiej ilości wybornego trunku w jednem miejscu i trzymanie go tam przez 7 miesięcy w butelkach zakorkowanych. Tak sobie pomyśli nie jeden Bawarczyk!

W Niemczech pustki jak były tak i są. W rotundzie zrąbany dąb olbrzymi, stojący dawniej w jej wnętrzu, i dopiero poczynają wstawiać podłogę. Austrją buduje swe szafy (niektóre wielkości domków o kilku pokojach). Węgry nie dalej od Austrji postąpiły w robotach.

Jedna część galerji austrjackich wygląda już jednak cudownie. Wszystkie bowiem pająki kryształowe z rozmaitych fabryk czeskich już są w niej rozwieszone. Będzie ich tam pewno paręset, rozmiarów różnych, małych i olbrzymich. Ileż to tysięcy świec byłoby potrzeba, ażeby w nich urządzić wspaniałą iluminację! Szkła te są roboty nader pięknej. Obok wyrobów szklannych rozstawili garncarze swoje wyroby. Od rur drepowych, aż do najpiękniejszych figur z *terra cotta*, ujrzysz tam zgromadzone w jednej sali.

Tunis i Turcja ospałe to niby kraje, wzięły się jednak do pracy pilnie, od innych. Chociaż i one niewpuszczają obcych, wlazłem tam udając, iż nierozumiem. Niemca stojącego na warcie u bramy. On mi prawi, że wchód wzbroniony, a ja mówię *yes* i mijam go. Widok orła na żółtej karcie specjalnego korespondenta i na kilku srebrnych drobiazgach, może także przyczynił się do uzyskania mi względów tego Cerberusa.

Mieszkańcy Tunisu posiadają bardzo wygodne dywany i pantofle, ale niech Bóg broni, abym kiedy miał usiąść na ich kanapach. Jedną taką kanapę sowicie złoconą, ujrzałem. Pomimo złota i barw pięknych wcale nie wygodniejsza od ławki ogrodowej. Lecz za to co za miękkie siedzenia na ich kilimkach! Ponieważ mnie już nogi bolały od długiej włóczęgi, chciałem więc tam usiąść, ale z uwagi na Cerbera zaniechałem mego zamiaru.

Poszedłem do Turków. Szafy ich już ustawione. Z pak dobywają właśnie mnóstwo jedwabnych wyrobów. Jedna olbrzymia szafa zawiera wyroby słynnej cesarskiej fabryki w Brusie. Począwszy od kokonów do najwykwintniejszych materji, wszystko w niej porządnie ułożone. Fotografia wnętrza fabryki zdobi tę [illegible] Na [illegible] kilkuset wyrobnic pilnie przędzie jedwab. Ach jakież brzydkie te robotnice Wschodu!

Dotarłszy do chińskich i japońskich galerji, musiałem wynosić się jak niepyszny, bo tu mnie na serjo wpuścić nie chcieli. Wróciłem więc do przeciwnego końca pałacu, pomiędzy Anglików i Holendrów. Po drodze obejrzałem szafy ustawione przez towarzystwo biblijne angielskie, kształtu bardzo dziwacznego. Opis ich zostawiam do czasu późniejszego. Na szafach tych wyczytać można we wszystkich językach świata, iż tu słowo Boże sprzedają. Jak w Paryżu tak i tu towarzystwo biblijne używa sposobu reklamy dla rozprzestrzenienia biblji protestanckich i grupuje je w najokazalszy sposób.

Dotąd Anglicy są jedynym narodem, który już rozpoczął reklamę w pałacu wystawy. Gdy w innych oddziałach dopytać się nie możesz, kto ten lub ów przedmiot wystawił, oni na pustych szafach i przykrytych maszynach porozwieszali już karty adresowe i medale otrzymane na innych wystawach. Gdzie zwróciłaś oko zobaczysz nazwiska Drew, Atkinson, Sims, Clayton i inne. Fabrykanci ci mają przedewszystkiem na myśli zrobienie dobrego interesiku za pośrednictwem specjalnych korespondentów.

O pół do 7. wyszedłem znużony włóczęgą po Warstelpraterze i uraczyłem się szynką i szklanką piwa, za które łaskawy gospodarz policzył mi 82 centów — [illegible] też za obiad policzył?

W Praterze zbiegły się wszystkie małpy, psy tresowane, kuce korsykańskie i wydrwigrosze Europy. Oczywiście, iż te cyrki, teatra małp i rozmaite koncepta brzą za gości wystawowych, bo dziś mimo zaproszenia stojących u drzwi właścicieli, i żywa dusza do nich bud niezajrzy.

Wizyta dzisiejsza utwierdziła mię w mniemaniu, iż oprócz kilku drobnych państw, a może i Anglii, żadne z nich niezdoła ukończyć swoich prac przed dniem otwarcia wystawy, nie radzę więc nikomu przyjeżdżać do Wiednia przed 15 m ja, jeżeli chce o bejrzeć dokładniej wystawę. Ceremonia otwarcia wystawy nie warta będzie podróży a tylko dla niej wcześniejszy przyjazd mógłby być przedsięwzięty.

Kończę list ten ostrzeżeniem rodaków, którzy wybierają się do Wiednia na koncert mający się odbyć w dzień zaślubin szyckiewiczki. Niechaj zabierają dużo pieniędzy, jeżeli chcą usłyszeć piękne trele, Lozi, koszta, je bowiem 400 złr., krzesło parterowe 10 złr. Prawda, iż dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Ponieważ kontrolna wygrała grupę pieniądze w zeszłym tygodniu, [illegible] połowie giełdowiczów nie brakuje pieniędzy.

wypełnienie rubryk udzielonego im formularza.

W sprawie krakowskiego zakładu podrzutków uchwalił Wydział krajowy:

1. Postanawia się w zasadzie, ażeby regularnie każdego roku przeprowadzano rewizję podrzutków zakładu krakowskiego a to za pośrednictwem władz autonomicznych, przy współudziale uproszonych plebanów.

II. Po przeprowadzeniu każdej rewizji rocznej, należy za dobre pielęgnowanie dzieci, tudzież za posełanie ich do szkoły i na katechizm, za staranne pielęgnowanie podrzutków ułomnych, wyznaczać dla żywicieles renumerację.

Wydział krajowy uwiadomił krajową Radę szkolną, że z kwot przeznaczonych przez Wydział krajowy w latach 1870, 1871, i 1872 do dyspozycji tejże Rady na cele szkolne, pozostaje w depozycie Wydziału krajowego 3170 złr. i że kwota ta musiałaby być do końca marca r. b. zamkniętą, gdyby jej krajowa Rada szkolna do tego czasu na rzeczone cele nie zużytkowała. Oświadczono przytem, że kwota 3.600 złr. przeznaczona uchwałami Wydziału krajowego z 1. kwietnia 1870 i 9. lutego 1872 do dyspozycji krajowej Rady szkolnej na wysłanie nauczycieli do zagranicznych seminarjów, cofnięta zostaje tak ze względu na okoliczność, że dotąd w tej sprawie nic nie zarządzono, jako też z uwagi, że przeznaczona pierwotnie na ten cel kwotę, użyto na stypendja dla uczniów seminarjów nauczycielskich.

Z powodu zbyt niskiego oprocentowania zahipotekowanych drobnych kapitałów stypendyjnych, jako też zaległania procentów, postanowił Wydział krajowy kapitały te wypowiedzieć.

W sprawie fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich, uchwalił Wydział krajowy przesłać egzekutorowi testamentu Piotrowi hr. Moszyńskiemu projekt aktu fundacyjnego i wezwać równocześnie c. k. prezydjum sądu krajowego w Krakowie do jak najrychlejszego rozrachowania masy spadkowej.

Wydział krajowy nadał Ludwikowi Gąsiorowi uczniowi V. klasy gimnazjalnej w Tarnowie stypendjum z fundacji ś. p Florjana Janowskiego wynoszące rocznie 51 złr. w. a.

W zamian za przysłane przez Wydział krajowy czeski dzieło „Archiw Czesky", uchwalono przesłać temuż Wydziałowi I, II, i III. tom dokumentów z archiwum Bernadynskiego.

Wydział krajowy pozostawił własny zarząd dochodów z myta w Chełmku i Podzagórniu na drodze krajowej Prusko-Szląskiej.

Wydział krajowy upoważnił c. k. prokuratorji skarbowej w Krakowie, ażeby imieniem szpitalu św. Łazarza w Krakowie, zrzekła się spadku fidei-komisowego po doktorze Józefie Placerze, jako nierokującego żadnej korzyści a mogącego obciążyć fundusz należytością spadkową. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wez raj miała deputacja szlachty polskiej pod naczelnictwem hr. Gołuchowskiego, i deputacja Rady miejskiej stanisławowskiej, posłuchanie u cesarza i cesarzowej, składając gratulacje z powodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli.

— Obywatele galicyjscy ofiarują arcyksiężniczce Gizelli album o dwunastu kartonach pędzla Franciszka Tepy. Mieliśmy sposobność widzieć te przesliczne akwarele, są to wierne typy ludu ruskiego, w których szeregu spotykamy dobrych znajomych jako to: „Łoćy z Cyblowa", „Gęsiarka", „Maruuię" i innych wiele. Znajdują się tu także „Modlący się żydzi" i „Woły w polu." Będzie to dar bardzo świetny. Specjalny nasz sprawozdawca poda o tych utworach artysty obszerną wiadomość. Album, roboty intoligatora Zawadzkiego, ma wiele gustu i wytworności.

— Od czasu ustawienia kaplicy św. Michała — bo tak trzeba tę starożytną pamiątkę na Peltwi ustawioną nazwać — otrzymujemy liczne sioma domagające się reformy posągu. — Rada miejska postąpiła tu nader dowolnie, spuszczając się na swą własną znajomość rzeźby i architektury, postawiła zatem posąg ów nie porozumiawszy się wprzód z artystami i ludźmi fach wymi, którzyby miasto pewno ochronili od ustawienia tak potwornej ozdoby! Plac Marjacki nie ozdobny się zeszpeczony został. Szatan ma wygląd jak student na ławce rozciągnięty, znikł więc przedto właściwy charakter kompozycji. Bo kanie pojęty w poprzedniem ustawieniu na ziemu zbrojnym. Nie trzeba sądzic przepomnieć, że parapet kamienny głównie się także przyczynia do złego wrażenia. Najlepiej by Rada postąpiła gdyby, nie oglądając się na koszta kilkuset guldenów, porozmiawszy się wprzód z ludźmi kompetentnymi, na nowo posąg ten przestawiła. Tym sposobem zniszczyłaby smutne świadectwo swego smaku. Przy tej sposobności zwracamy uwagę urzędu budowniczego, że kolumna pod ś. Janem błog. z Dukli przed Bernardynami, grozi upadkiem. Oleszła bowiem na dwadzieścia bl sko cali od pionu.

— Jenerał Józef Tomas, dowódzca 24tej dywizji piechoty, odchodzi ze Lwowa do Zagrzebia, zaś w jego miejsce obejmuje komendę tej dywizji jenerał Ludwik br. Piret.

— „Cola Rienzi" dramat znakomitego poety Elizy (Asnyka), przedstawiony zostanie w teatrze Krakowskim d. 19. bm.

— Donoszą nam z Poznania o ciężkiej chorobie, która nawiedziła znaną powieścio-pisarkę panią Paulinę Wilkońską.

— Zapowiedziany na środę wieczorek Towarzystwa muzycznego, odłożyła dyrekcja z ważnych powodów na piątek 18. bm.

— W pierwszy dzień świąt po południu zabawiając się z innymi w szynku pod l. 12 przy ulicy Zamarstynowskiej Senko Ruś, wyrobnik z młyna parowego p. Domsa, pokazywał parę razy, placąc za trunek, gościom pulares swój ze znaczną sumę pieniędzy. Gdy następnie podpiwszy sobie usnął na ławce a po chwili się obudził, nie znalazł już swego pularesu z 80 złr. w banknotach. Poszukiwania za pieniądzmi okazły się bezskutecznemi.

— W poniedziałek wieczór zgub i nie wiedząc gdzie p. Karol M. 60 złr. w dukatach. Pokazało się następnie, iż dukaty pogubił w dorożce ur. 139, zkąd pozbierał je woźnica i zwrócił poszkodowanemu.

— **Mianowania.** Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta z Juliusza Augusta Johna na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie na r. 1873.

— **Sprawozdanie** Wydziału centr. Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów pryw. za I. kwartał 1873 l. 487. Towarzystwo w. o. oficjalistów pr. liczyło po koniec IV. kwartału r. 1872 członków rzeczywistych 2006 z 3755 udziałami, w ciągu I. kwartału 1873 przybyło 81 członków z 169 udziałami, co razem czyni 2087 czł. z 3924 udziałami; straciwszy jednak od tej sumy członków ubytych przez śmierć, wystąpienie i wykreślenie (z powodu nieopłacenia wkładek) zostaje, z uwzględnieniem wyniku zamknięcia całorocznych rachunków za r. 1872, stan rzeczywisty po konic I. kwartału 1873 następujący: członków rzeczywistych 1870 z 3513 udziałami czyli z roczną wkładką 14.052 złr.— zaś członków wspierających 248.

Stan majątku funduszu zapomogi stałej przechowany w depozycie banku hipotecznego wynosi z końcem marca 1873 w gotówce 2519 złr. 29 c. i w efektach 103.830 złr. Razem 106.349 złr. 29 c. w. a.

W I. kwartale r. b. lokowały w banku hipnizej poszczegółnione powiaty, następujące kwoty: Bochnia 5 złr., Bohoorodczany 55 złr. 54 c., Bóbrka 175 złr. 50 c., Brzesko 10 złr. Brody 97 złr. 33 c., Brzozów 11 złr., Ciesznów 69 złr., Czortków 12 złr., Dombrowa 24 złr. 50 c., Dolina 18 złr., Drohobycz 20 złr., Horodenka 104 złr., Kałusz 21 złr. 80 c., Kamionka 113 złr. 5 c., Kolbuszowa 42 złr., Kraków 286 złr. 87 c., Krosno 197 złr., Lisko 16 złr., Lwów 140 złr., Mościska 9 złr. 24 c., Podhajce 144 złr. 25 c., Pilzno 28 złr., Przemyśl 8 złr., Rawa 148 złr. 97 c., Rohatyn 111 złr. 18 c., Sambor 35 złr. 42 c., Sokal 300 złr., Skałat 268 złr. 12 c., Stanisławów 72 złr., Stryj 101 złr. 16 c., Tarnopol 149 złr. 91 c., Tarnów 217 złr., Tarnobrzeg 6 złr., Tłumacz 40 złr., Turka 19 złr., Wadowice 53 złr., Zaleszczyki 194 złr., Zbaraż 20 złr. 25 c., Złoczów 100 złr., Żółkiew 66 złr., Żywiec 10 złr.

Do Wydziału cent. Trembowla 232 złr., Husiatyn 77 złr. 18 c. w. a.

Zarazem przypomina Wydział centralny szanownym członkom, regularne uiszczanie wkładek, ażeby Wydział centr. nie był zmuszonym zrobić użytku z §. 22. ustępu 1. statutu.

Członkowie, którzy przesiedliwszy się w inne powiaty, niewiedzieli na czyje ręce swoje wkładki płacić mają, zechcą takowe nadesłać za asygnatą pocztową wprost do Wydziału cent. (Lwów ulica Akademicka Nr. 5). Lwów 10. kwietnia 1873. Wiceprezes *Adolf Stroner.* Sekretarz *Romuald Makarewicz.*

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

Profesor astronomii uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Karliński, wydał rozprawę, którą czytał na posiedzeniu uniwersytetu dnia 19. lutego r. b. pod tytułem: „Żywot Kopernika i jego naukowe zasługi". Rozprawa ta napisana na 400letni obchód Kopernika, uzupełniona jest dodatkami jako to: Wycinę z opisów uniwersytetu Jagiellońskiego z roku 1491 za rektoratu Macieja z Kobylina, (między tymi Mikołaj i Andrzej Kopernikowie z Torunia); spis profesorów i docentów Wydziału filozoficznego w latach 1491—1495 w liczbie 75; wreszcie tabele obejmujące rozkład wykładów uniwersyteckich w ciągu ośmiu półroczy lat powyżej wymienionych. Dzieło dr. Karlińskiego, który jest w r. b. dziekanem Wydziału filozoficznego, wyszło (1873) w drukarni uniwersyteckiej w Krakowie.

— Gabinet mineralogiczny wszechnicy krakowskiej liczy obecnie 14.000 okazów minerałów a oprócz tego znaczną ilość skamieniałości i odcisków, w skutek czego właśnie teraz przysposobioną została druga sala, także dwupiętrowa, na minerały, a dawna przeznaczoną została wyłącznie na pomieszczenie skamieniałości. Między ostatniemi znajduje się nawet dla nieznawców ciekawa, dobrze zachowana, olbrzymia głowa słonia przedpotopowego z dwoma długiemi zębami, znaleziona w Wiśniczu pod Rzeszowem; dalej są tam olbrzymie morskie jaszczurki (Ichtyosaurus i Mystriosaurus) itp. Warstwy kredowe w okolicach Krakowa zawierają prawdziwe skarby licznych gatunków, przez uczonych bardzo poszukiwanych zwierząteк zwanych „Foraminifera," których badaniem zajmuje się obecnie pol kierownictwem prof. dr. Alta, w wielkich rozmiarach, asystent mineralogji p. Zareczny i młody mineralog p. Olszowski.

— Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie znajduje się puhar srebrny pozłacany, wyobrażający bitwę pod Chocimem, roboty hr. Bolesławem Starzyńskiego, na wystawę powszechną przeznaczony. W roku zeszłym we Lwowie na wystawie kilka prac tegoż rodzaju prześlicznie wykonanych przez p. Starzyńskiego mieliśmy sposobność oglądać.

— Z wystawy Monachijskiej gazety niemieckie rozpisują się z wielkiemi pochwałami o nowych polskich obrazach. Maxymilian Gierymski, wystawił dwa prześliczne obrazy, do których przedmiot wzięty z powstania 1863. Pierwszy obraz przy świetle wieczornem zatytułowany „Z pod Warszawy", drugi przy świetle dnia letniego wyobraża jeźdźca i chłopca pokazującego mu drogę, nazywa się „Czata zaniepokojona." Brochocki wystawił pięknie wymalowany obraz „Cyganie w lesie"; Józef zaś Brandt, już używający dzisiaj wielkiego malarza sławy, wystawił mały obraz treści wojennej, wybornie namalowany, przedstawiający „Tatarów u przewozu."

— Rodzajowy i historyczny malarz Löffler rodem z Radymna, wymalował obraz wielkiej wartości pod względem artystycznym, przedstawiający cesarza Rudolfa I. w bitwie pod Murten.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wildą.

— „Listów Marka Tulliusza Cycerona" ksiąg ośm przełożył E. Rykaczewski. Tom pierwszy. Nakładem biblioteki Kórnickiej. Poznań. Drukiem Kraszewskiego (Łebińskiego) 1873.

— „Szkoły i wychowanie w Polsce". Przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów, napisał Alfred Szczepański. Poznań, Nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego* 1873.

— Kilka słów o „Rocznikach dla archeologów", napisał Stanisław Kunasiewicz. Lwów. Z drukarni J. Dobrzańskiego 1872.

— „Le Monde microscopique des eaux", par Jules Girard. Paris. J. Rotschild editeur 1872.

— „Rome pendant le Concile" (1869 — 1870), par Louis Veuillot. 2 volumes. Paris. Librairie de Victor Palmé 1872.

— „Les Héros Inconnus. La Jeanne Hachette". Normande par Gaston Lavalley. Paris. Librairie Hachette.

— „Henri Nadault de Buffon", Les Temps Nouveaux. Paris 1873.

— „Der österreichische Schulbote". Zeitschrift für die Interessen der Volksschule. Redacteur dr. Robert Niedergesass. Wien 1873.

— „Neue illustrirte Zeitung". Wien 1873. 1. Band.

— „Das metrische Mass", seine Theile und deren gegenseitige Werthe in ihren Beziehungen zum Wiener Masse von Michael Günter. Wien 1873.

— „Vie de Copernic" et histoire de la découverte du systeme du monde par Camille Flammarion. Paris. Librairie Academique 1872.

— „Nicolaus Copernicus". Skizze seines Lebens und Wirkens so wie Nachrichten über die Erinnerungsfeichen an ihn. Thorn 1873. Druck und Verlag von Ernst Lambeck.

— „Erzählungen und Novellen" von Rudolph Lindau. Berlin. Verlag von Otto Janke bez roku.

— „J. B. Koppes Untersicht im Ackerbau und in der Viehzucht. Zehnte Auflage, Berlin.

— „Dantou und Robespierre". Trägödie in fünf Anfzügen von Robert Hamerling. Dritte Auflage. Hamburg. J. F. Eichter 1873.

— „Vte de Baumont-Vassy: Le Fils de la Polonaise." Roman inédit. Gravure par Leopard'apres Berlin. Paris. Ferd. Sartorins éditeur 1873.

— „Mme B. Boissonas: Une Famille pendant la Guerre 1870—1871. Bibliotheque d'éducation et de Recréation 1873.

— „Świat podziemny w jego cudach" opowiedział L. Simonin z 18 drzeworytami w tekście. Warszawa. Nakładem *Przeglądu Tygodniowego* 1872.

— „Rocznik dla archeologów, numizmatystów i bibliografów polskich. Rok 1870. Wydał Stanisław Krzyżanowski. Kraków. W drukarni uniwersytetu 1873.

— **Fortuna kołem się toczy.** W Londynie umarł w ostatnich czasach w ubóstwie Grek Xindavelonis, którego życie z dziwnie romantycznych splecione było wypadków. Był on niegdyś kucharzem u sławnej śpiewaczki Bosio. Zaślubiona w Danii z pewnym Hiszpanem, popadła ona w największą ozpacz, gdy się dowiedziała później, że mąż jej był żonatym. Xindavelonis, współczując całą duszą cierpienie swej pani, miał odwagę wyznać jej swą miłość; zrazu śpiewaczka oburzyła się na to, lecz później zezwoliła na zamęście pod warunkiem, że będą żyli jak brat ze siostrą. Ślub się odbył, małżeństwo nie było stoli szczęśliwe. Bosio umarła wkrótce na anewryzm serca. Xindavelonis, który ubóstwiał swoją miłonkę, wystawił jej wspaniały mauzol. Odziedziczywszy po niej 600.000 fr., przeniósł się następnie do Paryża i tam tak szczodrze wspierał swoich rodaków, że go krół grecki mianował kawalerem orderu. Talent jego kucharski nie opuścił go; wydawał tak smaczne obiady u siebie, że nawet poseł grecki i inne znakomitości nieraz zaszczycali je swą obecnością. Klęski i upokorzenia Francji w ostatnich latach pomieszały mu rozum, wrócił do Londynu i tam oddany został do domu obłąkanych. Gdy odzyskawszy zdrowie, opuszczał zakład, dostrzegł, że mu skradziono 100.000 fr. Zapadł powtórnie na umyśle i znowu oddany został do zakładu obłąkanych, gdzie cała reszta jego mienia stopniała. Szczęśliwy niegdyś kucharz a później pan orderów, pogrzebany został na cmentarzu przeznaczonym dla ubogich.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Extrakt mięsny podług Liebiga. Jeneralny skład *de la Liebigs Extract of meat Company (Limitet)* w Antwerpji, urządził z powodu swych rozległych interesów filję w Wiedniu, Wollzeile nr. 6—8 pod firmą: „Central Depot Compagnie Liebig dla Austrji i Węgier".

Wiedeń d. 15. kwietnia. Spęd wołów Z Galicji było 478, wszystkiego razem 2094 sztuk wołów. Płacono galicyjskie po 34 do 35.25 zł. cetnar, niemieckie po 36 do 36.50 zł. Targ był bardzo żywy. I nadal jest dobra nadzieja.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Sterbček Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza netnje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podniósł od dnia 61. lutego 1873 stopę procentowę wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:** 5 owiedzenim

5½	procentowe	za 8dniowem	wyp	"
6	"	" 14	"	"
6½	"	" 30	"	"
7½	"	" 60	"	"

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski wyjechał w niedzielę dnia 13. bm. pociągiem nocnym do Wiednia. Towarzyszy mu radca namiestnictwa, p. Filip Zaleski.

Półurzędowa korespondencja *Bohemii* donosi, że na jednem z komisyjnych posiedzeń delegacji węgierskiej hr. Andrassy bardzo gorąco i z wielkiem uznaniem wysłowił się o przyjaźnych stosunkach z gabinetem moskiewskim. Na to odpowiedziała *Stara Presse*: „Tutaj we Wiedniu nic zgoła nie wiadomo o takiem oświadczeniu hr. Andrassego, a nawet i według pism peszteńskich nie dotykał on w delegacjach dotychczas żadnej sprawy z obrębu polityki zagranicznej." Na to pisze *Pester Lloyd*: „Możemy *Pressie* zaręczyć, że doniesienie *Bohemii* jest całkiem prawdziwe, a my już d. 8. bm. podaliśmy bliższe wskazówki o tem oświadczeniu hr. Andrassego."

Z naszej strony możemy przyznać, że *Pester Lloyd* ma zupełną słuszność; możemy nawet dodać, że hr. Andrassy, który niedawno temu przygotowywał wojnę przeciw Moskwie, teraz jej schlebia, a to między innemi kosztem Polaków. Delegaci nasi starali się zbadać, zkąd wyszedł zamach ku obaleniu naszego Towarzystwa Opieki narodowej, — i doszli z całą dokładnością, że nie wyszedł ani od p. Lassera, ani od ministerjum przedlitawskiego w ogóle, ani też od namiestnictwa — ale od hr. Andrassego. Że w tym razie zachodzi tu mieszanie się Moskwy w najściślej wewnętrzne sprawy Austrji, to rzecz niezawodna; a czy uleganie takiemu mieszaniu się obcego państwa odpowiada godności Austrji, przysparza jej potęgi i jedności — na to niechaj sam hr. Andrassy odpowie.

W maju tuż po otwarciu wystawy powszechnej mają się zjechać namiestnicy do Wiednia w sprawie tegorocznej sesji sejmowej. Rząd ma zasięgnąć ich opinii względem terminu rozpisania wyborów potrzebnych i zebrania się sejmów, tudzież względem trwania sesji sejmowej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. kwietnia. Ks. Hakman, arcybiskup czerniowiecki, metropolita prawosławny Bukowiny i Dalmacji, członek Izby panów, zmarł tutaj w sobotę.

Paryż d. 15. kwietnia. Hr. Remusat w okólniku swoim wyborczym oświadcza, że się zupełnie zgadza z polityką Thiersa, i oświadcza, że celem ułożonych przez Zgromadzenia narodowe ustaw jest zorganizowanie rządu rzeczypospolitej. Deputowany Littré z lewicy w piśmie swojem popiera kandydaturę Remusata a występuje przeciw Barodetowi.

Ks. Napoleon jako członek korsykańskiej Rady jeneralnej w okólniku do wyborców swoich odwołuje się do głosowania powszechnego.

Konstantynopol d. 14. kwietnia. Wielki wezyr Essad basza usunięty; słychać, że następcą jego ma być Sziriwanezadi.

Petersburg 15. kwietnia. Z Chiwy donoszą, że Chan kazał doradców swych uwięzić i życia pozbawić, a uwięzionych Moskali odesłać do oddziału orenburgskiego.

Przyjechali do Lwowa d. 15. kwietnia.
Hotel Europejski. A. hr. Krakowiecki z Jaksmanice, J. Darowski z Branchowicy, J. Weitman z Londynu, K. Hymar z Moskwy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.
(Podług zegara lwowskiego.)

Przychodzą

rakowa do Lwowa	o g.	5 m.	57 m. rano.
"	"	9 "	45 wieczór.
"	"	10 "	50 rano.
z Czerni wiec	"	10 "	43 wieczór.
"	"	3 "	55 rano.
"	"	3 "	45 popołud.
z Brodów i Zleczowa	"	10 "	58 wieczór.
"	"	4 "	18 rano.
"	"	4 "	3 popołud

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 15. kwietnia 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 142 —. Węgierskie kred. t. 18550. Anglo-austr. 309,75. Unionsbank 251.—. Kolei Karola Lud. 22525. Kolej siedmiogr. 171.—. Kolei połcdn. 193.50. Kolej Alfolda 170.50 Kolei Elżbiety 244.—. Kolej lwowsko-czerniow. 152—. Węg-Nordost. 149 60. Kolei północnej 19550 Kolei Rudolfa 169.—. Węgierska Ostbahn 127.25 Indemnzacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 135.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskie 134 —. Banku obrotowego 216 — Losy kr. 73—. Akcje banku bardow. 281 50. Kolei państwowej 339.—. Banku związ. 376.— Losy wędzer. 116.75. Ros. banku rent. hyp. 271.—. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 ½. Usposobienie mocne.

Akcje kred. 333.25, Anglo-austr. 311.—. Unionsbank 252.—. Kolej Kar. Ludw. 224.75. Kolej połudn. 192.25 Franko-austr. 144.25. Losy z 1860 roku 103 50. Napoleondor [illegible]. Tramway 383.— Usposobienie: mocne.

Nadesłane *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU.

Zadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalescière du Barry", która bez lekarstw i kosztów wszelkiego rodzaju dolegliwości, cierpień, piersi, płuc, wątroby, żołądka, [illegible] bezsenności, bezsenności, wodnej puchliny, gorączki, [illegible] nawet podczas ciąży — zawsze dziecinne, melancholię, schodnicę, reumatyzm, gościec, bledność. Oto wyjątek z 26.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które uzyskały Revalescière du Barry.

Certyfikat Nr. 67.962.

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych [illegible] Revalescière du Barry." [illegible] Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurt.

Certyfikat Nr. 64.918.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym bolesnym hemoroidom, i wątrobianym jakoteż zatkaniom, a w rozpaczy chwyciłem się ponieważ „Revalescière" Bogu i panu dziękować muszęza ten nieocenny środek, który był dla mnie niezmiernie [illegible]

Franciszek Steinmaier.

Gleinach 14 lipca 1867.

Weskau, d. 17 września 1868.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł. 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł. 24 funty 36 zł. — Biszkotky w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c. 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł

GŁÓWNY SKŁAD W WIEDNIU „Barry du Barry" st comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w wszystkich aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przesłanie lub pobraniem pocztowem.

Lwów: w **Bardzie** i w aptekach Erich Kaiser, w **Bochni** u Franciszka Reissa, u aptekarzy aptekarza, i u L. Z. Bulasiewicza, w **Brodach** u M. S. Frankosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, w **Czerniowcach** u Abl, c. k. ast. obr., imignesse Schairch; w **Gracz** u brat Obermanegor; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Backera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, sopolda Rotlandera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubatha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Limnie** u F. M. v. Haszlmayera Erben; w **Pomzlo** u Józefa v. Török; w **Przedmo**: u Jós. Fürsta; w **Przemyślu** u Eiwarda Mach ściego, w **Raszawie**: u J. Schaitera et Comp.; w **Tarnopolu** u A. Morawcha i dr. A. Bochetta c. k. apteka obu, w **Tarnowie**: u A. Terczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogrzickiego.

	placą	żądają
	złr.	w. a.
Lwów, z tych handlu wej dnia 15. kwiet		
I. I. Akcje za sztuko		
Kolej gal. Karola Ludwika	225	226
Lwów-Czern. Jassy	151	153
Kolej węg. galicyjska	50	51
Krakow. z wpł. 50 c.		52
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	74	75
" " 4 pr. w. a.	71	75
Banku hip. 5 pr.	87	88
Tow. kred. wiedz.	94	95
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77	80
IV. Monety		
Dukat holenderski	5	6
Dukat cesarski	5	6
Napoleondor	8	8
Pół imperjał rosyjski	8	8
Rubel rosyjski srebrny	1	1
Rubel rosyjski papierowy	1	1
Prusko biały talowy	1	1
Wiedeń d. 12. kwiet.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rente austr. wbanku 5 pr.	70	50
" " srebr. 5 "	72	80
1839 Sale losy (m. L.)	307	309
1854 " " hard	307	309
1854 po 250 zł. 4 pr.	97	97
1860 " 500 zł. w. a. spr.	103	103
1860 " 100 " " "	121	122
1864 " 100 " " "	146	146
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116	118
Obligacje indem. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	78	78
Rudolfa	77	50
Inne publiczne potycz.		
Węgier. pod kol. po 120 zł.	100	60

	placą	żądają
	złr.	w. a.
W " pod. prem. po 100 złr.	96	95
Turecka pożl. kol. po 400 fr.	75	75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	120	
Bodencred. na po 200 zł. 40 pr	297	
Zakł. kr. dla hi. prz. po 160 zł.	333	335
" węg. po 200 zł. em. 80 p.	185	5
Comis. bank. wied. po 200 zł.	215	50
Tow. ezcon. n. austr. po 500 zł.	1115	
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	144	50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 80 pr.	110	
Gal. bank. hip. po 200 zł. em. 80 pr.		
Gal. bank dla band. i przem. po 200 złr.		
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	273	3
Bank. nar. austr. po 600 zł.	953	
Banku powsz. ass. po 200 zł.	370	50
Unionbank po 200 złr.	251	50
Vereinsbank po 200 złr. 40 pr.	197	
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	215	50
Wechslerbank wied. po 200 zł.	284	
Wied. bankver. po 200 złr.	378	380
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.		
Alfoldzkiego po 200 złr. sreb.	170	171
Dniestrzańskiej " " m. k.	242	242
Elżbiety " " "		
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.		2870
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	223	223
Gal. Karola L. po 200 złr. m.	224	225
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w.	151	152
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a.		

	placą	żądają
	złr.	w. a.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	216	25
" lit. B. po 200 zł. sr.	183	25
Rudolfa po 200 złr. s. r.	168	25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	171	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	338	
" II. em. po 200 zł.		
Südbahn po 200 zł. srebr.	187	
Tramway wied. po 200 zł.	59	
Węg. gal. (Zup.) po 200 zł. w. a.	129	
Węgier. wschodn. po 200 zł.	149	
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	127	
" zachod. (Westb.) po 200 zł. w. a.	162	
Akcje przemysłowe.		
Badow. Tow. austr. po 200 zł.	260	
" " wied. " 100 "	146	
" " tanich pom. po 100 zł.	73	
Borys. Petr. Up. po 200 zł. w. a.		
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. Öst. 5 pr. sr.	100	
" " " 4 pr. w. a.	88	
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.		
" " " 5 pr. w. a.	89	
Galic. bank. hip. 5 pr. w. a.	89	
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.		
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	89	
" " " w. a.		
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	89	
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	90	
Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a.	100	
Dniestrzańska 300 " "		
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.		
" em. 1862 5 pr.	90	
" em. 1870 5 pr.	101	
" em. 1872 5 pr.	98	

	placą	żądają
	złr.	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	89	50
" " 5 pr. w. a.	87	
" " 5 pr. sr.	103	90
Gal. K. L. 200 zł. 5 pr. sr. w.	101	50
" II. em. 5 pr.	97	75
" III. em. 1871 5 pr.	96	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86	75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76	50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93	75
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93	25
Siedmogrodz. 500 fr. 5 pr.	89	50
Papiery loteryjne (szt. 1)		
Zakł. kr. d. hand. i prz. po 100 zł.	182	50
Klary po 40 złr. m. k.	38	
Keglevich " 10 " "	17	75
Palfy " 40 " "	27	75
Rudolfa " 10 " "	18	
Ks. Salm. " 40 " "	38	
St. Genois " 40 " "	27	25
Stanisław. (pożl.) po 20 zł. wa.		
Waldstein po 20 zł. m. k.	22	
Windisgrätz " 20 zł.	23	25
Dewizy (Śmiesięczne.)		
Berlin 100 tal.		
Frankfurt 100 zł. (siddeut.)	91	90
Hamburg 100 mark. banko		
Londyn 10 f. sterl.	108	70
Paryż 100 frank.	45	60

Ekspedytor pocztowy

ogłaszamy i zapryszięgły J. K. poszukuje posady. Biłżaw, wiadomość odbiera poczta **Herodoukin.** 2079 1—3

Księgarnia

KAROLA WILDA

we Lwowie, Samborze i Drohobyczu otrzymały następujące

Nowości literackie.

1982 3—3

Bieczyński, Tad., *Sąd sejmowy* 1827—1829 na przestępców stanu. Urzędowe akta. Wydanie J. I. *Kraszewskiego*, 8° (VIII i 305 str. Poznań, 1873 - - - - - - - - zlr. 3.40.

Credner, Dr. Hermann, Elemente der Geologie. Zweite Auflage. Mit 380 Figuren in Holzschnitt, 8° (538 str.) Leipzig, 1872. - - - - - - zlr. 6.24.

Crüger, Dr. J., *Fizyka* dla szkół początkowych. Opracowana przez Andrzeja *Józefczyka*. Wyd. drugie popr. 8° (IV, 111 str.) Kraków, 1873. ct. 60.

Gervinus, G. G., *Shakespeare*. Vierte verb. Auflage. Mit ergänzenden Anmerkungen versehen von Rudolph *Genée*. 2 Bände. 8° (I, XVI, 612; II, 594 str.) - - - - - - - - zlr. 6.24.

Kowalski, Dr. Henr., **Medycyna dla nielekarzy**, popularnie skreślona. 8° (131 str.) Kraków, 1873 - - zlr. 1.

Romanowicz, Tad., **środki podniesienia przemysłu** w naszym kraju. Memorjał, wręczony komisji ankietowej, wybranej przez lwowską Izbę handlowo-przemysłową. 8° (38 str.) Lwów, 1873. - - - - - - ct. 30.

Żebrawski, Teofil, *Bibliografia piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki*, oraz *ich zastosowań*. Na obchód 400letniej rocznicy urodzin **Kopernika**. 8° (617 str. i 4 tabl.) Kraków, 1873. - zlr. 5.10

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności, okresowych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym bolesciom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1838 18—28

Zakład kąpielowy

RÖMERBAD

(Styrjski Gastein)

otwarcie sezonu d. 1. maja,

położony przy kolei południowej (za pomocą pociągów pospiesznych od Wiednia 8½ godzin, z Tryestu 6 godzin) obfity w ciepłice alpejskie do 36° Reum., skutkujące przeciw gośćowej, roumatyzmowi, cierpieniom nerwów, tknięciom paraliżowym, osłabieniom, słabościom kobiecym, zwichnięciu regularności, cierpieniom w kościach i stawach itd. itd. — w uroczej okolicy, do wygody służą rozległe cirnaka sparcy i przepyszne pomieszkania. Lekarz kąpielowy, p. profesor **Dr. Karol Folwarczny.** 1853 1—2

Obszerne programy z taryfą bezpłatnie u

Bade-Direction Römerbad

in Unterstelermark.

EAU TONIQUE

Pa DICQUEMARE,

chemika w Paryżu

Rouen.

Wzbudza porost włosów.

Zapobiega siwiźnie.

Spędza łupież na głowie.

Skład we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w handlach galanter. Kamila Strzyżowskiego i R. Schwarza, w Brodach w apt. p. Kulak i w głównych składach perfum.

BUKEYE

Adr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Niedoporównania z kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech jest tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rzeczoznawcze wyroki i polecenia w nieliczonej ilości.

CENY:

Koslarka (New Model) . . . zł. 350

Żniwiarka z przyrządem do odkładania i grabiami . . . 900

Kombinowana koslarka i żniwiarka . . . 900

Do każdej maszyny dodaja się części rezerwowe i dwa noże.

Jeneralna Ajencja: Josef Oesterreicher, w Wiedniu, Akademiestrasse 3.

W Galicji przyjmują zlecenia: **PP. Kraszlski, Krześlski i Spółka we Lwowie.**

Zastrzega się przed naśladowaniem! Każda maszyna zaopatrzona jest naszą firmą **Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y.** 1940 6—24

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI

PP. GRIMAULT i Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone zesubstancyj mających w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutkowanie kaszlu rozgrzewanie w piersiach, katary uporczywe.

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla namierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowie apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1889 18—28

L. 468. 2077 1—3

Konkurs.

W skutek polecenia wysokiego Wydziału krajowego ogłasza się niniejszem **konkurs na posadę lekarza** ordynującego przy szpitalu powszechnym w Złoczowie, która z dniem 31. maja b. r. ma być objętą. Wymaga się kwalifikacja doktora medycyny i chirurgii. Płaca roczna ustanowiona na 400 złr. Podania o tę posadę z udowodnieniem wymaganej kwalifikacji należy wnieść do dnia 1. maja b. r. do Wydziału Rady powiatowej w Złoczowie.

Z Wydziału Rady powiatowej

Złoczowie, dnia 10. kwietnia 1873.

Dom komisowy w Tarnowie

pod firmą

L. Tabaczyński,

poszukuje kupnu wsi na stacji, w bliskości kolei żelaznej, a to od Krakowa ku Lwowu, nawet ku Stanisławowu, od 600 do 800 morgów obszaru. Warunki, o ile może być najlepsza gleba, laki i las, dom mieszkalny urządny i wygodny, inne zabudowania dobre, z inwentarzem lub bez. Posiadający tego rodzaju majętność, a życzący takową sprzedać raczy przesłać dokładny opis pomienionemu domowi, oraz cenę ostateczną. 1952 3—

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1811 11—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolascha; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Essencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pałacu Colbert, nr. 7, et 8 — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1843 8—24

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1815 57—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przysiaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarcza i Kamili Strzyżowskiego.

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.

28 Medaillen

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserausbringer, Zentrifugalpumpen, Saugpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuk, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Świeżą Krowiankę

gwarantowaną i sprobowaną przez panów lekarzy, nabyć można w ces. Król. obwodowej aptece 2038 2—3

Zygmunta Drągowskiego

(dawniej Kalikasta Krzyżanowskiego)

w **Stryju.**

Do wydzierżawienia obszar dworski wsi

Oskrzesiniec i Wasiuczyna,

1000 morgów przestrzeni, z których przeszło 300 morgów łąki, dom obszerny, gorzelnia i dodatkiem drzewa, mila od stacji kolei w Chodorowie. Bliższa wiadomość udzieli właściciel w Oskrzesińcach, poczta Knihylulcze. 2046 2—3

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z AFRY-BENTOS (w południ. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible] **J. v. Liebig** [illegible]

Skład hurtowny w korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co., Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No. 1)

KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.

Dalej dostać można u Drogulstów. 1855 15—46

PEZOLDT & SÜSS, Drogulsten, Wien,

RAABE BRUNO, Drogulst, Wien, Bäckerstrasse No 1.

A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.

Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

[illegible] **KAROLA BERCK, Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.**

We Lwowie do nabycia u O. T. Winckiera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Münnigs.

Nasiona lasowe.

Brzoza biała	cetnar złr.	28	fun	—.35.
Jodła	„	36	„	—.40.
Sosna czarna zwykła	„	220	„	2.50.
Świrk	„	50	„	—.60.
Modrzew tyrolski	„	100	„	1.20.

oraz wszelkie inne nasiona lasowe poleca, ręcząc za kiełkowanie tyh najgłówniejszy skład nasion

Wilhelma Adama

we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 10.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2049 2—

Skład w Peszcie od firmy N. Schuk & Comp. [illegible]

Największy skład wszelkich gatunków

Skład w Peszcie od firmy N. Schuk & Comp. [illegible]

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe**, francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarek** z żelaza, mosiądzu, tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u 1921 6—10

Schuk & Mikschitz,

Waagen- und Gewichte-Fabrik:

Leopoldstadt, Leopoldgasse, we własnym domu.

Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.

Cenniki franko.

Ceny z Wiednia lub Pesztu.

C. k. upr. gal. akcyjny Bank hipoteczny.

Piąte zwyczajne walne Zgromadzenie P. T. akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego, odbyte dnia 8. kwietnia b. r. uchwaliło:

1. Superdywidendę 17 złr. od akcyj płatną dnia 1. lipca b. r.

2. Zwinięcie filji w Bielsku.

Nakoniec wybrano powtórnie wylosowanych dwóch członków Rady nadzorczej (§. 43 stat.), a mianowicie: PP. Dr. *Jana Czajkowskiego* i Dr. *Maurycego Kabatha.*

Kupon lipcowy na superdywidendę już od 15. kwietnia b. r. z potrąceniem 5%, w głównej kasie Zakładu we **Lwowie**, tudzież we filjach: w **Krakowie, Czerniowcach, Samborze** i **Tarnopolu** eskontowany być może.

Dyrekcja.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 1. maja 1873.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**

„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1895 5—7

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Zaprowadzona z dniem 1. stycznia 1873 roku zniżona taryfa dla transportu żywności przy ładunku w całych wagonach z naszych stacyj do Wiednia, zmienia się w ten sposób, że od dnia 15. kwietnia do końca października 1873 r. pomienione artykuły już przy nadaniu jakiejkolwiekbądź ilości ustępstwom w tej taryfie zawartym podlegają.

Lwów w kwietniu 1873.

Dyrekcja ruchu.

Klimatyczny i żętyczny zakład w JAWORZU (Erusdorf)

na górnym austrjackim Szląsku

trzy ćwierci mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony

będzie otworzonym dnia 15. maja.

Kuracja żętycą, mlekiem i kumysem. Kąpiele z iglivia. Przesliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracje, sale koncertowe, muzyka, stała.

2037 1—5 Dyrektor zakładu: **Med dr. Michał Kaufmann.**

Do pana Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie!

Muszę panu poświadczyć, że moja żona cierpiała przez dłuższy czas na dotkliwe bole zębów, lecz po wyżycie Waszej **zbawiennej i prawdziwej**

Anaterynowej wody do ust

ustały zupełnie bole, dla tego nie mogę pominąć, by nie wyrazić panu wdzięczności za wynalazek a przytem polecić takowy każdemu.

Z uszanowaniem **A. J. Strawka** w Kraszkau w Czechach.

Przewiedziałem panu c. k. dentyście nadwornemu Dr. Popp we Wiedniu z okoniczności, że mi

Anaterynowa woda do ust

wywiedziała bardzo dobre przysługę.

Po wyżycie dwóch flaszeczek, wyleczyłem się z długoletniego cierpienia zębów. Jeszcze raz dziękuję.

Uniżony **L. Modl**, księż. słodownik.

Wielmożny Panie! 1881 1—2

Że pańska **anaterynowa woda do ust na cierpiące zęby jakoteż i na zdrowe, bardzo skutecznie oddziaływa, przekonałem się po krótkiem czasie użycia.** Wyrażając panu za ten wyrób wdzięczność, zauważyć muszę, że wysoka cena pańskiej anaterynowej wody jest nieprzystępną dla szerszej publiczności.

Rumburg. Z uszanowaniem **Ed. Strache.**

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockimar apt. i Geldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie: p. Hrynak, w Białej sp. Józ. Kraus, E. Keler, w Bielsku p. Stankoart, w Bóbrce p. Czetuk ap., w Bocchni F. Reise i p. Niedzielski, w Brodach p. Grunspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zoinkowski ap. i p. B. Paduchecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Prunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. w Dunowie M. Nowicki, w Przystaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jarłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforaki, w Krynicy p. M. Mitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipnika p. Sommerfeld apt., w Manastaryskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Lanr, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczki syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Dietl apt., w Rozwadowie p. Mirecki i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Sanborze p. Kriegeisen apt. p. Biedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicz wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Boczat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz. p. W. Stachlewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogorski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniński, w Wadowicach p. Pohtw i Unina apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. D. Paduchecht i Potesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

W licznie uczęszczanem zdrojowisku leczniczem

SZCZAWNICA

rozpocznie się zdrojowa pora

z dniem 20. maja b. r.

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7. zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Komunikacja Zakładu ze stacjami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kurnjącym się, c. k. wozem pocztowym. Pisma o Zdrojowisku **przesyłają się bezpłatnie.** 1937 6—10

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe wypłacalne za 8 dni

5½ „ „ „ 14 „

6 „ „ „ 30 „

6½ „ „ „ 60 „

7 „ „ „ 90 „

po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.